



WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



B. LIMANOWSKI, nestor działaczy niepodległościowych, b. senator z ramienia P. P. S., obchodził 100-ną rocznicę swych urodzin.

ROK XII.

CZWARTEK, 25 PAŹDZIERNIKA 1934.

CENA 10 GROSZY

Nr. 296

SCOTT, słynny lotnik angielski, zajął pierwsze miejsce w wyścigach Anglia — Australia

## Zamach na Goeringa i Goebbelsa

Zona Goebbelsa ranna?—Sprawcą zamachu miał być bliski krewny generała Schleichera, zabitego w dniu 30 czerwca r. b.

Sensacyjne doniesienia pisma angielskiego

Londyn, 25 października.

Wielkie poruszenie w kołach politycznych wywołała wiadomość podana dziś przez poważne londyńskie pismo „Daily Herald”.

Dziennik ten podaje wiadomość swego korespondenta berlińskiego

**O ZAMACHACH JAKIE ZOSTAŁY DOKONANE NA GOERINGA I GOEBBELSA.**

Wiadomości o tych wypadkach trzymane są przez władze niemieckie w najgłębszej tajemnicy, to też z oficjalnych źródeł berlińskich nic o nich nie wiadomo.

Zamachy dokonane na Goeringa i Goebbelsa miały miejsce w ciągu ostatnich kilku dni. Wydarzyły się one nie jednocześnie, ale jeden po drugim i oba zakończyły się niepowodzeniem.

Goebbels miał cudem uciec z życiem, **JEDYNE ŻONA JEGO ZOSTAŁA RANNA.**

Pani Goebbels nie została odwieziona do szpitala, lecz przebywa w mieszkaniu prywatnym, gdzie znajduje się pod opieką lekarzy.

Również do Goeringa dano szereg strzałów.

Zamachowcem miał być podobno jeden z bliskich krewnych gen. Schleichera, zabitego jak wiadomo w dniu 30-ym czerwca.

Czy zamachowcy zostali ujęci, oraz co się z nimi stało — o tem władze niemieckie nie udzielają oczywiście żadnych informacji.

★

Monachjum, 25 paźdz.

Ludność Monachjum i kilku innych miast bawarskich w ciągu ostatnich kilku tygodni żyła pod wrażeniem rygorystycznych zarządzeń rządu, skierowanych przeciwko dostojnikom kościelnym

W Monachjum, usunięty został z zajmowanego stanowiska biskup Meiser. — Przed domem jego ustawiono posterunki, które nie pozwalają mu z nikim się komunikować. W związku z tem, odbyło się zebranie protestacyjne parafjan,

### 6 tysięcy dokumentów w sprawie zamordowania radcy Prince'a

Paryż, 25 paźdz.

(Pat) — Prokuratura w Dijon przygotowuje obecnie dla komisji parlamentarnej odpisy dokumentów, dotyczących śledztwa w sprawie zamordowania Prince'a.

W aktach znajduje się około 6.000 dokumentów, z czego mniej więcej połowa będzie przekazana członkom komisji parlamentarnej.

### Walasiewiczówna w Tokio

Tokio, 25 paźdz.

(Pat) — Przybyła tu wczoraj Walasiewiczówna. Przedstawicielkę sportu polskiego powitali na dworcu delegacji japońskiego stowarzyszenia atletycznego oraz licznie zgromadzeni sportowcy.

Walasiewiczówna przybyła z Kioto. Weźmie ona udział w polsko-japońskim meczu lekkoatletycznym w dniu 28 b.m.

w którym wzięło udział około 30.000 osób. Na wyraźne dyrektywy, otrzymane z Berlina, policja usunęła zebranych z sali i uznała wiec za nielegalny. Mimo to, zebrani, w ilości kilkudziesięciu osób parafjanie demonstrowali w dalszym ciągu

na ulicach miasta, wnosząc okrzyki na cześć biskupa Meisera.

W Wirtembergu również doszło do podobnych demonstracji. Około 2.000 parafjan udało się procesją do innego kościoła gminnego, odległego o 7 kilome-

trów, gdzie wysłuchało nabożeństwa katolickiego. 60.000 protestantów podpisało deklarację, którą zawiezie do rządu specjalna delegacja, domagając się przywrócenia biskupa Meisera na jego poprzednim stanowisku.

## Straszliwa eksplozja dynamitu w Hiszpanji

Liceum i 10 domów mieszkalnych uległo zniszczeniu. — Tajemnicza cudzoziemka kupowała broń dla rewolucjonistów w Szwajcarii

Paryż, 25 października.

(PAT). Z Madrytu donoszą: Premier Leroux oświadczył, że powstanie w Asturji zostało zlikwidowane.

Kiedy powstańcy wysadzili w powietrze liceum w Oviedo, używając w tym celu dwie tonny dynamitu, w gmachu znajdowało się jeszcze wiele osób.

Siła eksplozji była tak wielka, iż zniszczyła doszczętnie nie tylko liceum ale około 10 domów, znajdujących się w pobliżu.

Leroux oznajmił, iż rząd nie powoduje się uczuciem zemsty i nie zamierza stosować żadnych zbytecznych represyj. Pragnieniem jego jest przywrócenie autorytetu prawa.

Paryż, 25 października.

## Ujęcie przywódców rewolucjonistów macedońskich na granicy turecko-bułgarskiej

Sofja, 25 paźdz.

(Pat) — W pobliżu granicy turecko-bułgarskiej, bułgarska straż graniczna zatrzymała w chwili usiłowania przekroczenia granicy dwóch osobników.

Prawdopodobnie są to: Drangow i Nestew, członkowie centralnego komitetu

rewolucyjnej organizacji macedońskiej, jeden z najbliższych współpracowników Michajłowa, poszukiwani ostatnio przez bułgarskie władze bezpieczeństwa.

Aresztowani przewiezieni zostaną do Sofji, celem ustalenia ich tożsamości.

(PAT). Z Madrytu donoszą: Wszczęto dochodzenia przeciwko cudzoziemce, która występowała pod pseudonimem „Fleur de Lys”.

Jest ona oskarżona, że pertraktowała w Szwajcarii w sprawie zakupu 30 tys. karabinów, używanych w armji szwajcarskiej po 150 pesetów za karabin.

Do Oviedo przybyli ministrowie wojny, sprawiedliwości i robót publicznych. Biorą oni na miejscu udział w dochodzeniu, prowadzone przez władze sądowe.

W ciągu ostatnich dni pogrzebano w Oviedo około tysiąca ofiar powstania.

W całym zagłębiu górniczym Asturji znajduje się obecnie przeszło 22 tysiące wojska.

## Manifestacje przeciw rządowi hiszpańskiemu

zorganizowane przez skrajną lewicę we Francji

Paryż, 25 paźdz.

(Pat) — Ambasador hiszpański w Paryżu, zwrócił uwagę w przyjazny sposób min. Lavalowi na ostatnie manifestacje, jakie miały ostatnio miejsce w Tuluzie, zwrócone przeciwko rządowi hiszpańskiemu.

Min Laval wyraził ubolewanie, zapewniając ambasadora, że manifestacje, będące dziełem elementów skrajnych, w żadnym wypadku nie mogą mieć wpływu na stosunki przyjaźielskie między dwoma krajami.

## Pożar w Domu Starców w Łodzi

Ogień zdołano szybko ugasić

Łódź, 25 października.

(kg) Dziś w godzinach rannych straż ogniowa została wezwana do pożaru, jaki wybuchł w Domu Starców przy ulicy Pomorskiej 54.

Około godz. 5.30 rano praczka, która przyszła do pracy, zobaczyła kłęby dymu, wydobywającego się z t. zw. suszarni bielizny na 4 piętrze. Przerażona kobieta wszczęła alarm i obudziła kilku starszków.

Wiść o pożarze obiegła lotem błyskawicy cały budynek, wywołując

wśród pensjonariuszy wielki popłoch i zamieszanie.

Pierwszy z akcją ratunkową pośpieszył dozorca, który począł zlewać wodą płonąca podłogę suszarni.

Po kilku minutach na miejscu pożaru zjawiała się straż ogniowa w sile dwóch oddziałów i przystąpiła do likwidowania pożaru. Po przeszło godzinnej akcji udało się ogień umiejscowić.

Jak się okazało, pożar wybuchł wskutek wadliwie urządzonego przewodu ko-

## Karygodny wybryk w Pleszewie

omal nie spowodował katastrofy kolejowej

Pleszew, 25 paźdz.

Nieznany sprawca dopuścił się na stacji kolejowej Pleszew niebezpiecznego wybryku. Mianowicie przez związanie drutem liny samaforu wjazdowego, uniemożliwił zwrotniczemu regulowanie wjazdu nadchodzących pociągów.

Wskutek tego pociąg pośpieszny

Kraków — Poznań, nie mając wjazdu, zatrzymał się na szczęście tuż przed semaforem.

Dzięki natychmiastowej orientacji służby kolejowej, przeszkodę usunięto i pociąg udał się w dalszą drogę. Za sprawcą karygodnego wybryku, który mógł pociągnąć za sobą straszną katastrofę, wdrożyła policja poszukiwania.

## Strajk 20 tysięcy robotników

Paterson (New Jersey), 25 paźdz.

(Pat) — 20 tysięcy robotników zatrudnionych w tutejszych fabrykach sztu cznego jedwabiu, rozpoczął ma dziś o północy strejk.

## Cała rodzina uległa zatruciu gazem

Poznań, 25 paźdz.

Z pękniętej rury gazowej, prowadzącej do latarni ulicznej ulatniał się w nocny gaz, który przez otwarte okno dostał się do mieszkania p. Ponieckiego. Właściciel mieszkania wraz z rodziną uległ zatruciu gazem. Wezwany lekarz dopiero po dłuższych wysiłkach zdołał przywrócić zatrutych do przytomności.

## Rekord zanurzenia łodzi podwodnej

Tarent, 25 paźdz.

Włoska łódź podwodna „Galileo Ferraris” zanurzyła się wczoraj na głębokość 109 mtr. i pozostała na tej głębokości przez godzinę, bijąc w ten sposób dotychczasowe rekordy światowe głębokości i czasu zanurzenia.

# PRZYGODY JASIA — KLEPKI



Pół złotego na kolację  
Jaś pożyczył od sąsiada  
I pospieszył do garkuchni,  
Odzie wleczcze zwyczajnie jada.



Pieniądz stoczył się na ziemię  
(To się zdarzyć może czasem)  
A wleć pobiegł za monetą,  
Chcąc przydepnąć ją obcasem.



Wpadł z impetem na przechodnia,  
Poszukując swej monety  
I miał w pieniądź trafić nogą,  
Kopnął w odcisk go, niestety.



Jak nie skoczy tamten z bólu —  
Jak nie wyrznie Jasia w ciemię!  
Dał mu w „buzię”, krzyknął: - „Dranu!”  
I obalił go na ziemię.  
(Dalszy ciąg jutro).

## Dorobił się majątku na... złych uczniach

Pigułki „profesora” Mackina przeistaczały matolek w „genjuszów”... Olej rycynowy, cukier i mięta jako recepta na dobre stopnie

### Proces oryginalnego oszusta — sensacją Ameryki

Nikt dotychczas niewątpliwie nie dorównał pomysłowością Jamesowi Mackinowi. Niezwykły trick tego oszusta, wywołał sensację w całej Ameryce. W każdej szkole istnieją uczniowie źli i dobrzy pilni i leniwi, zdolni i mniej zdolni. Nikomu jednak dotychczas nie przyszło na myśl wykorzystać dla celów materialnych tej starej prawdy. Pierwszym był James Mackin w Nowym Jorku, który na złych uczniach, dorobił się majątku.

James Mackin wynajął pokój na 43 pięttrze imponującego drapacza chmur, a na drzwiach przybił tabliczkę z następującym napisem: „Profesor James Mackin laboratorium medyczne”. — Poczem samozwańczy profesor spreparował wiele tysięcy pigułek, składających się z cukru, części oleju rycynowego i mięty. Pigułki były farbowane na piękny, różowy kolor. Następnie Mackin obstał blaszane pudełka, do których kładł po 20 pigułek własnego wyrobu. Pudełka te miały etykiety z napisem:

„Pigułki pilności, profesora Mackina. Wzmocnione zawartością fosforu i witamin. Nieodzowne dla wszystkich uczących się, którzy chcą czynić postępy w naukach”.

Następnie kazał wydrukować 100 ty

sięcy ulotek, w których powoływał się na zdania rzekomych lekarzy i pedagogów, zapewniających o niezwykłym skutku pigułek profesora Mackina. — „Nawet najbardziej niezdolny uczeń, po zażyciu pięciu pudełek cudownych pigułek, zamienia się w genjusza...” — głosiły ulotki reklamowe. Przy pomocy jednego z nauczycieli, Mackin zanotował adresy kilkuset uczniów, którym rozesał do domu prospekty wraz z próbnymi pudełkami pigułek.

Uczniowie pokazali przesyłki swym rodzicom, a rodzice najczęściej kupowali, albowiem czego się nie robi dla dobra własnych dzieci?...

Jedna „kuracja” kosztowała 20 dolarów, ale mimo to, pigułki były chętnie kupowane przez uczniów, którzy chwyciliby się każdego środka, ażeby się tylko nie uczyć, a mimo to, mieć dobre stopnie.

Przez lata całe kwitł handel pigułkami pomysłowego „profesora” i jeszcze długo zgarniałby on dolary, gdyby nie pewien farmer ze stanu New York. Farmer miał syna, zdecydowanego leniucha, który przeszedł już pięć „kuracji” profesora, poknął 500 pigułek za cenę 200 dolarów, ale... bez najmniejszego skutku. —

Pozostał w dalszym ciągu najgłupszym w szkole, prócz tego, coraz częściej musiał wychodzić z klasy. Ojciec dał pigułki do zbadania chemikowi i wówczas dopiero wyszło na jaw, że zawierają one sporą dawkę środków przeczyszczających.

Oczywiście, doniósł on o wszystkim policji, która profesora aresztowała.

Podczas dochodzeń ujawniono, że w przeciągu czterech lat prowadzenia swej oszukańczej procedury, Mackin sprzedał 30.000 porcji pigułek za sumę 600.000 dolarów. Posiadał on własną wille i luksusowe auto oraz pokaźne konto bankowe.

Proces Mackina wywołał sensację. Oszust tłumaczył się, że jego pigułki, nie przyniosły nikomu szkody, a wiele pomogły...

„Dzieci, które nie miały wiary we własne siły, pod wpływem pigułek i autosugestji rzeczywiście poczyniły czyny postępy w naukach.

— Nie byłem złodziejem ani mordercą... — wołał z patosem Mackin na rozprawie, chciałem zarabiać uczciwie. —

Sędzia jednak nie podzielał tego zdania i skazał Mackina na 1 miesiąc więzienia i 1000 dolarów grzywny.

## WOLNA TRYBUNA

BEZRADNA Z BIELSKO. Drogie dziecko, niech Pani nie martwi się, ale raczej będzie szczęśliwa z tego powodu, że nie jest już Pani wlecej narażona na pokusy ze strony zepsutego do gruntu młodego człowieka, który chciał ledynie Panią wykorzystać, nie żyjąc dla Niej żadnego uczucia. Gdyby jego nieczne zamiary powiodły się, byłaby Pani jeszcze bardziej nieszczęśliwa, opuszczona przez człowieka, którego Pani kocha, a który Panią tak niedźnie uwiodł. Teraz, mimo pewnego żalu w sercu, może Pani dumnie patrzeć wszystkim w oczy, jako kobieta, która potrafiła uszanować swoją godność, która nie dała się wleć na lep pięknych słówek uwodziciela i pozostała, może trochę nieszczęśliwa, ale czystą dziewczyną. Nie ma powodów do żalu. Powinna się Pani raczej cieszyć, że nie zabrnęła Pani tak daleko, jak te wszystkie łatwowierne dziewczęta, które opuszczone przez wszystkich, wędrują po świecie ze skazą hańby, albo jeszcze i żywym zawiniątkiem na rękę. Niech Pani nawet nie wspomina o tym człowieku, którego sama Pani określiła słowami, że „był lasy na niewinne dziewczęta”... Niech Pani postara się o nim zapomnieć i zgodzić się spędzić życie pod opieką młodego, pocziwego chłopca, który Panią szczerze i głęboko kocha i chce wraz z Panią przeżyć życie we wspólnym gniazdku. Niech Pani wierzy, że nie zawsze miłość daje szczęście. Miłość mija szybko, jak sen, a później zostaje tylko rzeczywistość z człowiekiem, którego, jak się okazuje, bynajmniej nie znaliśmy. Wspólne gospodarstwo, opieka kochającego mężczyzny, a później rozkoszne małenstwo pozwoli Pani zupełnie zapomnieć o tamtym, który nie jest godzien nawet wspomnienia.

„SMUTNA LILKA” W KALISZU. Droga panu Lilko, wierzę, że Pani jest smutno, albowiem niewiele tylko ludziom jest naprawdę wesoło i niewiele tylko cieszy się szczerze z życia. Niemniej jednak nie jest to jeszcze powodem ażeby zwracać się do pp. wojskowych aż z dwóch dzielnic Polski z prośbą o pociechę. Czemuż to panowie wojskowi mają być obarczeni misją pocieszenia smutnych Liliek? Nie wiem zresztą czy takie masowe pocieszenie wysłoby Pani na korzyść i dlatego „kuracja” ta nie bądź mi odpowiada. Najlepiej uczyni Pani jeżeli spróbuje swój smutek zagłuszyć, wlewszy się do jakiejś pracy społecznej czy charytatywnej. Wyszłoby to na korzyść zarówno Pani, jak i tym nieszczęśliwym, którym będzie Pani pomagała. Rozumiem oczywiście doskonale, że młode dziewczęta garna się do znanych odmiennych płci, ale żeby się aż odwoływać do garnizonów z dwóch dzielnic Rzeczypospolitej, czy to nie za dużo?...

PAN ZYGMUNT W. z WILNA. Drogi Panie Zygmuncie znajoma Pana jest zwykłą grymasnicą, która nie wie czego chce i dlatego obarcza Pana tysiącem sprzecznych poleceń i wlecz stroi dasy. Niech Pan postara się nie wleć przez pewien czas, to może tęsknota za Panem pozwoli jej zastanowić się nad niewłaściwym postępowaniem. Jeżeli Pana kocha, napewno zacznie się zastanawiać nad przyczynami nagłego chłodu, poczem zmieni się do niepoznania. Taka nauczka czasem bardzo dobrze działa. Jeżeli zaś nie kocha Pana — będzie nadal grymasić, ale przecież nie powinno Panu tak bardzo zależeć na kobiecie, która do Pana nie nie czuje, albowiem sam Pan skazałby się na męki zazdrości i wyrafinowanych tortur, którychby Panu owa grymasna znajoma nie szczędziła. Niech Pan postąpi po męsku, energicznie. Albo kocha i będzie się zachowywała jak prawdziwy człowiek, albo, jeżeli nie kocha — to niech kaprysi sama sobie.

## Narzeczony w... skrzyni jako przesyłka pośpieszna

Neocekiwane spotkanie bandyty z kandydatem do małżeństwa, który — korzystając z nieobecności urzędników — pragnął wtajemniczyć się w stan majątku teścia-miljonera

(z) Małe miasteczko w pobliżu Nowego Orleanu było terenem niezwykle groźnego wydarzenia, nie mającego niewątpliwie precedensu w dziejach kryminalistyki całego świata.

Najbogatszy obywatel miasta miał córkę — jedynaczkę, która była zaręczona z młodym Anglikiem. Ślub młodej pary miał się odbyć w najbliższym czasie. Kandydat do stanu małżeńskiego zdecydował się na ślub, licząc na pokaźny posag.

Biuro przyszłego teścia było położone na przedmieściu, w dość odludnej dzielnicy. Pewnego dnia szajka bandycka postanowiła „odwiedzić” biuro bogacza. Uplanowali stary trick, który zdał się mieć wszelkie szanse powodzenia.

Mianowicie po skończonym urzędowaniu, gdy w biurze przebywał jeden tylko urzędnik, dwóch bandytów miało przynieść skrzynię, w której byłby ukryty trzeci spółnik. Skrzynia ta pozostałaby w lokalu przez noc, zaś bandyta po odejściu ostatniego urzędnika, miał splądrować kasę i biurka i ukryć w skrzyni wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Następnego dnia spółnicy jego zgłosiliby się do biura pod pretekstem, że skrzynia została dostarczona przez omyłkę i wynieśli ją wraz z zawartością.

Pierwsza część planu została wykonana. Gdy urzędnik opuścił lokal i bandyta wyszedł ze swej kryjówki, ujrzał ku swemu niemałemu przerażeniu jakiegoś młodzieńca, siedzącego przy biurku. Na widok obcego młody człowiek poczuł się zażenowany. Młodzieniec błagał bandytę, by nie zdradził go i zachował w tajemnicy, iż spotkał o tej niezwykle porze przyszłego zięcia właściciela przedsiębiorstwa. Wyjaśnił dalej, że w najbliższych dniach ma się odbyć jego ślub z córką bogacza i chciał przedtem zapoznać się nieco ze stanem jego interesu...

Widząc, że reszta planu została udaremniowana obecnością nieoczekiwanego gościa, bandyta w przystępie złości zadał młodzieńcowi cios w głowę, pozba-

wiając go przytomności. Następnie zapakował go do skrzynki i wyskoczył oknem, aby podzielić się ze spółnikami swymi przeżyciami.

Bandyci uplanowali wówczas dość niezwykłą zemstę. Odebrali mianowicie następnego dnia skrzynię i chcąc mieć jakiś pożytek z całej afery, wysłali ją jako przesyłkę pośpieszną za pobraniem do mieszkania narzeczonej. Na skrzyni nalepili napis: „Skrzynię traktować z należytą ostrożnością”, i zadeklarowali jej zawartość jako „owce”.

Wbrew oczekiwaniom, przesyłka została wykupiona i — jak fama głosi — przywitanie narzeczonych, którzy spotkali się w tak niecodziennych okolicznościach było bardzo czułe...

## Dziwaczny testament

(z) Liczba oryginalnych testamentów powiększyła się o jeszcze jeden dziwaczny zapis. Mianowicie córka pewnego pastora angielskiego zapisała legat w sumie 5 funtów „dziewczynie, która nabyła jej rower”.

Okazuje się, że przed bardzo wieloletni testatorka sprzedała wszystkie swe rzeczy, w tej liczbie i rower, za który nabywczyni zapłaciła dobrą cenę. Po pewnym czasie jednak dawną

właścicielka roweru uznała, że pobrała za swój używany rower zbyt wygórowaną cenę i z tego powodu przez wiele lat miała wyrzuty sumienia. Chcąc naprawić zło, zapisała w testamencie 5 funtów odszkodowania. Nie udało się jej jednak wynagrodzić nabywczyni roweru poniesionej „straty”, albowiem — jak ustalono — zmarła ona przed wielu laty.

**Polityka**

**Rewolucja we Francji**

Z Francji dobiegają raz poraz groźne pomruki. Ani patrzeć, kiedy ten przegrany kocioł pęknie i buchnie z niego jakaś rewolucja. Jaki będzie koniec i rezultat rewolucji trudno jeszcze dzisiaj przewidzieć. Widać jednak, że chmury nadciągają zarówno zprawa, jak zlewa. Wzmocnienie nacjonalistycznej młodej prawicy pociągnęło za sobą to, że na lewicy utworzył się front komunistyczno-socjalistyczny. Skolei zaś istnienie samego tego frontu spowodowało dalsze wzmocnienie t. zw. „faszystów” francuskich. A gdzie zbierają się tak groźne chmury, tam musi być prędzej czy później deszcz.

Optymiści tłumaczą sobie, że chmury przejdą i będzie we Francji nadal pięknie. Opowiadają o tem, jakoby Francuz współczesny miał zbyt wiele dobrego humoru i zmysłu komizmu, aby mógł pójść na takie przewroty, jak we Włoszech czy Niemczech. Mówią, że kraj posiada podobno idealną równowagę przemysłu i rolnictwa i dlatego nastroje wsi i miast są bardziej zrównoważone.

Przypominamy sobie jednak, że przez bardzo długi czas mówiono o „wzschodnim barbarzyństwie” i przeciwstawiano mu „kulturę zachodnią”. Uosobieniem tej kultury miał być np. wesoły Sas albo rubaszny Bawarczyk. Okazało się, że Sasi i Bawarczycy różni i wala niegorzej aniżeli kocacy. Wówczas mówiono jeszcze o „Jagodnych” Austriakach w przeciwieństwie do ponurych Prusaków. Ale okazało się, że „Jagodni” Austriacy potrafili najpierw wymordować tysiąc robotników w Wiedniu, później powiesić stu wyroków sądów doraźnych; potrafili zabić Dollfusa i dzień w dzień dokonywać zamachów bombowych. Także Hiszpanie t. zw. dumni i leniwi wcale nie byli dotknięci lenistwem, kiedy trzeba było wymordować hurmem parę tysięcy chłopów katalońskich i asturyjskich. Dlatego trzeba być bardzo ostrożnym w określaniu tego, co nazywa się „charakterem narodowym”. Wcale nie trzeba myśleć, że „kultura” uchroni Francję od rewolucji. (r.k.)

**Ostatnie dni pobytu Cyrku Staniewskich w Łodzi**

Pobyt cyrku Staniewskich w Łodzi zbliża się ku końcowi. W krótkim stosunkowo czasie pobytu największego cyrku tłumy publiczności przewijały się przez wygodny, dobrze ogrzany namiot; każdy bawił się wesoło i wychodząc, polecał program drugiemu.

Ponieważ cyrk Staniewskich definitywnie w najbliższych dniach kończy występy, radzimy wszystkim nie omijać jedynej okazji ujżenia doskonałego widowiska.

**Samobójstwo ofiary zboczenia**

Smiertelny skok z II-go piętra

**Lwów, 25 paźdz.**  
Na ul. Hetmańskiej 8 w godzinach wieczorowych spacerowicze ujrzeni nagle wstrząsający widok. Na drugim piętrze otworzyło się okno i młoda dziewczyna rzuciła się z niego na bruk.

Ciała jej zawisło na chwile na balkonie, gdyż płaszcz zaczepił się o właznia. Po sekundzie jednak dziewczyna spadła na chodnik.

Zaalarmowany lekarz pogotowia skonstatował bardzo ciężkie obrażenia cielesne. Po odwiezieniu jej do szpitala dziewczyna zmarła.

Dochodzenie ustaliło, że samobójczynią jest 22-letnia Waleria Steciówna b. uczennica Szkoły Handlowej, obecnie urzędniczka na poczcie głównej. Tło roz-

**Kobiety przeciwko redukcji mężatek Akcja ta napotyka na wielkie trudności**

**W łonie komitetu międzyorganizacyjnego powstał projekt, aby opodatkować wszystkie rodziny, w których zarabiają conajmniej dwie osoby**

Łódź, 25 paźdz.

(v) Akcja rugowania z zainicjowana przez specjalny komitet międzyorganizacyjny, wyłoniony z szeregu organizacji społecznych, wywołała w Łodzi wiele wrzawy. Do komitetu składają akces nowe organizacje, podczas gdy inne znów wycofuja swych przedstawicieli. Akcja ta, jak już donosiliśmy, budzi kategorię sprzeciwu wszystkich kobiet, które widzą w niej zamach na swoje prawa. Obecnie również niektóre organizacje męskie wysuwają szereg zastrzeżeń, związanych przeważnie z warunkami służbowymi kobiet pracujących.

W łonie komitetu międzyorganizacyjnego powstała obecnie koncepcja, wysuwana zresztą przez niewielu tylko odważniejszych działaczy. Nowi projektodawcy są zdania, że usuwanie zameżnych kobiet z posad byłoby w pierwszym rzędzie niepowołana krzywdą dla nich samych, a powtóre naraziło skarbu państwa, jak i budżety samorządowe na nieprzewidziane wydatki. Przy usuwaniu kobiet z pracy trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę pragmatykę służbową, etaty, emeryturę i stabilizację urzędniczek. Przy dzisiejszej ogólnej ciastocie gotówkowej, akcja taka, przeprowadzona rygorystycznie miałaby tylko

ten skutek, że wzniciłaby niepotrzebny chaos, a w rezultacie konieczność wypłacenia emerytur szeregu wysłużonym aczkolwiek młodym jeszcze urzędnikom.

Nowi projektodawcy proponują by opodatkować wszystkie rodziny, w których zarabiają dwie i więcej osoby, do wysokości 50 procent poborów ponad normę utrzymania. Twierdzą oni, że w wypadku nałożenia tak wielkiego podatku nastąpiłoby masowe zrzeczenie się posad zajmowanych przez żony urzędników dobrze sytuowanych, co nie obciążając ani skarbu państwa, ani budżetów gminnych, wpłynęłoby w dodatku stopniu na zmniejszenie bezrobocia.

Narazie jednak, jak widać z dotychczasowego toku prac, akcja rugowania mężatek z posad napotyka na wielkie trudności.

**Akcja pracowników umysłowych**

Obligacje Pożyczki Narodowej, jako zastaw

Łódź, 25 października.

(v) Na ostatnim posiedzeniu wojewódzkiego komitetu pracowniczego Pożyczki Narodowej, rozważano kwestję powołania na terenie Łodzi placówki, któraby mając odnośne upoważnienie Generalnego Komisarza, mogła przyjąć udział w akcji odciążeniowej pracowników umysłowych.

Według nieopracowanego jeszcze schematu komitetu, akcja ta umożliwiłaby zadłużonym urzędnikom oddawanie

w zastaw obligacji Pożyczki Narodowej w zamian za gotówkę w wysokości 60 procent.

Oczywiście dłużnik nie traciłby praw do odnośnych obligacji. Fundusze na ten cel dostarczyłby Bank Gospodarstwa Krajowego.

W sprawie tej odbędzie się w tych dniach konferencja w Warszawie z Generalnym Komisarzem Pożyczki Narodowej.

**Tragiczna śmierć pijaka**

Policja nie zdołała ustalić nazwiska zmarłego

Łódź, 25 października.

(gr) Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem doprowadzono do lokalu V komisariatu P. P. przy ul. Piłsudskiego jakiegoś starszego mężczyźne, w wieku lat około 60, który znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Wszczywał on awantury z przechodniami na ulicy wobec czego patrolujący policjant zmuszony był zabrać go do komisariatu.

Wchwili, gdy przystapiono do zre-

widowania kieszeni pijaka, ten poczał się nagle śmiać, poczem zachwiał się i upadł na podłogę.

Pospieszono mu z pomocą, ale nieznajomy nie żył już.

Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek nadmiernego spożycia alkoholu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego, gdzie poddane zostaną sekcji.

Policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia tożsamości zmarłego.

**Ks. prałat Florczak okradziony w Turku**

Zuchwałym opryszkom udało się zbiec

Turek, 25 paźdz.

W Turku w biały dzień dokonano zuchwałej kradzieży na plebanii w mieszkaniu ks. prałata Florczaka.

Złoczyńcy, korzystając z nieobecności księdza i służby, która tego dnia by-

ła na targu, zapomocą podrobionych kluczy dostali się do mieszkania i skradli złoty łańcuch, pierścień z wizerunkiem Chrystusa, złoty zegarek i inne drogie przedmioty. Złodzieje, niezatrzymani przez nikogo, zbiegli.

Powiadomiona policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

**Challenge „Expressu” zakończony**

Dzisiaj ostatni dzień wysyłania wycinanek

W dniu dzisiejszym mija ostateczny termin nadsyłania wycinanki z wesołego Challenge'u „Expressu”. Czytelnicy, biorący udział w naszym konkursie, winni nadesłać do redakcji „Expressu” w Łodzi, ul. Piotrkowska 49, dwie wycinanki: jedną z pierwszej serji filmu, przedstawiającą trasę, na której wyścig samolotowy się rozegrał, i drugą, przedstawiającą podobiznę zwycięzcy challenge'u „Expressu”.

Wycinanki, nalepione na kawałek zwykłego papieru, nadesłać Czytelnicy w kopercie ofrankowanej 5-groszowym znaczkiem pocztowym. Na kopercie na-

leży umieścić napis: druk, a pod tem: Challenge „Expressu”.

Oczywista, że obydwie wycinanki Czytelnicy mogą nadsyłać w jednej kopercie. Przypominamy, że nasi konkursowicze z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Katowic, Wilna, Poznania, Lublina, Gdyni i Kalisza, mogą oddawać wycinanki bez pośrednio w redakcji „Expressu Ilustrowanego”, przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.

Lista Czytelników, którzy otrzymają nagrody za wesoły challenge, zostanie podana w niedzielnym numerze „Expr.”.

**PARCELE BUDOWLANE**

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania  
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana  
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

gum.?  
**OLLA**  
klejnot higieny

DROBNE ogłoszenia w „Republice”, są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

2 dnia

Zredukowana nauczycielka szuka pracy, jako... służąca

Bezrobocie wśród szeregu łódzkich służących zwiększa się stale i obecnie obejmuje bardzo pokaźną liczbę. Gospodarstwa domowe pozbywają się coraz częściej służby, nie mogą sprostać ciężarom, jakie muszą ponosić zarówno z tytułu jej utrzymania, jak i opłat socjalnych.

Spoleczne biuro pośrednictwa pracy służby domowej w Łodzi, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 165 jest stale natłoczone licznymi rzeszami służących, poszukujących pracy. W obecnym okresie napływ bezrobotnych jest większy, gdyż wskutek zakończenia robót rolnych z okolicznych wsi przybyło do Łodzi wiele dziewcząt w poszukiwaniu zajęć.

Te służące, które mają już prace, są bardzo mało wynagradzane. — Zarobki zmniejszyły się o 50 procent w stosunku do ostatnich lat. Dzisiaj dobra służąca jest szczęśliwa, gdy może za wynagrodzeniem 15 — 25 zł. znaleźć pracę przy rodzinie 4-0 czy 5-cio osobowej, zajmującej kilkupokojowe mieszkanie. Często bardzo zdarza się, że bezrobotne godzą się do służby bez żadnej płacy, byle tylko znaleźć utrzymanie i dach nad głową.

Obecnie społeczne biuro pośrednictwa pracy służby domowej opracowało niezwykle ciekawy przegląd zawodów kandydatek, zgłaszających się po pracę.

Pośród zgłaszających się było kilka młodych dziewcząt, które ukończyły szkoły i nie mogą znaleźć pracy odpowiedniej do swego wykształcenia i kwalifikacji, ofiarowały swoje usługi jako służące, a w najlepszym razie jako paniny do dzieci.

Zjawisko to jest dzisiaj spotykane bardzo często. Przed kilku dniami do biura zgłosiła się pewna zredukowana nauczycielka, prosząc o pracę w charakterze służącej...



Walka z analfabetyzmem w Łodzi

zostanie podjęta na szeroką skalę od listopada r.b. — Każdy powinien wyszukać jakiegoś analfabeta i nauczyć go czytać

Łódź, 25 października. (k) — W pierwszych dniach listopada roku bież. zostanie podjęta w Łodzi energiczna walka z analfabetyzmem. — W mieście naszym jest wielu analfabetów. Dokładnie liczby ich nie da się ustalić, ale posiadamy dane z terenu całego kraju, które podają liczbę analfabetów na przeszło 6 milionów osób.

Do łódzkiego oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej nadeszły odpowiednie instrukcje w sprawie podjęcia w Łodzi, jak również w szeregu innych miast, wielkiej akcji nauczania analfabetów.

W Łodzi, akcja ta będzie prowadzo-

na na bardzo szeroką skalę i rozpocznie się już w dniach najbliższych. Zorganizowane zostaną specjalne koła, które zajmą się zbieraniem elementarzy i t. p. — Rozwinięta zostanie szeroka propaganda wśród społeczeństwa i członków Macierzy Szkolnej. Każdy, kto będzie brał udział w wielkiej akcji będzie musiał wyszukać sobie jakiegoś analfabeta i podjąć się w określonym czasie nauczyć go czytać, pisać oraz uświadomić o zasadach Konstytucji.

W różnych punktach miasta w odpowiednich lokalach, wygłoszone będą odczyty na temat analfabetyzmu i jego

zwalczania. Komitet organizacyjny, który zostanie powołany do życia w najbliższych dniach, będzie udzielał wszystkim, biorącym udział w akcji odpowiednich wyjaśnień i wskazówek.

Akcja toczyć się będzie pod hasłem: „Umiejący czytać — uczy tych, którzy czytać nie umieją” i „Każdy światły członek organizacji — żołnierzem polskiej armii oświatowej”.

Należy zaznaczyć, że nauka analfabetów może się odbywać tylko w ten sposób. Organizowanie specjalnych kursów mija się z celem, gdyż dorosły analfabeta wstydzi się swego nieuctwa i niechętnie na takie kursy uczęszcza.

Akcja Polskiej Macierzy Szkolnej za służy na poparcie. Zrzeszenia społeczne i kulturalne w Łodzi, powinny także przyjąć z pomocą, a wówczas na drodze zbiorowego wysiłku, ujętego w formę indywidualnego czynu oświatowego poszczególnych osób, które rozumieją znaczenie i doniosłość walki z analfabetyzmem — będzie można osiągnąć zmniejszenie w Łodzi ilości analfabetów!

Przez wydział oświaty i kultury zarządu m. Łodzi została opracowana obecna statystyka, dotycząca liczby dzieci, podlegających w bieżącym roku przymusowi szkolnemu.

Jak wynika z cyfr, w bieżącym roku szkolnym podlega przymusowi nauczania 85.561 dzieci, z czego 74.001 zostało umieszczonych w publicznych szkołach powszechnych. Reszta została umieszczona w prywatnych szkołach, część uczy się w domu, a niektórym dzieciom dano odroczenia z powodu choroby lub też zabroniono uczęszczać do szkoły wskutek b. złego stanu zdrowia.

W roku zeszłym liczba dzieci, objętych przymusem szkolnym wynosiła 84.895.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, 25 października 1934 r.

- 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.30: Obrazek dla dzieci młodszych p. t. „O Inianym gałganiku”. 12.30—13.00: III-ci poranek szkolny zorganizowany przez Polskie Radio wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego i Aniela Szlemińska (śpiew). Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mazner. 13.00—13.05: Dziennik południowy 13.05—13.10: „Z rynku pracy”. 13.10—13.45: D. c. poranku szkolnego z Warszawy. 13.45—15.30: Przedwa — 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Muzyka lekka — płyty. 16.45—17.00: Lekcja języka francuskiego. (Kurs elementarny). Lektor L. Roquignav. 17.00—17.50: Teatr Wyobraźni wznawia komedję Czechowa p. t. „Oświadczyń”. 17.50—18.05: Łódzka skrzynka pocztowa — wygłosi red. Jan Piotrowski. 18.05—18.15: Muzyka (płyty). 18.15—18.45: Kwartet Smyczkowy Krakowski. 18.45—19.00: „Co czytać?” — wygl. prof. Konrad Górski. 19.00—19.20: Recital śpiewaczy Stanisława Roja. (tenor). Transmisja z Poznania. 19.20—19.30: Pogadanka aktualna.

- 19.30—19.45: Utwory fortepianowe w wyk. Juliusza Iselisa — płyty. 19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.50—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Olga Kamińska (piosenki). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00—21.45: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego i Józef Madaja (klarnet). 21.45—22.00: „Człowiek czynu i człowiek nauki” — wygl. dr. Wacław Lipiński. 22.00—22.15: Koncert reklamowy. 22.15—22.45: Muzyka taneczna z danc. „Adria”. 22.45—23.00: Muzyka — płyty. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z kaw. „Adria”. DZIŚ SŁUCHAMY. 20.10. MONACHJUM. Marsze wojskowe. 20.15. BRNO. Koncert radjork. 20.30. OSLO. Soliści. 20.35. BUDAPESZT. Piosenki. 20.45. MEDJOLAN. Opera. 20.45. RZYM. Koncert popularny. 20.55. WIEN. Koncert symfoniczny. 20.55. HILVERSUM. Koncert symfoniczny. 20.55. LONDYN. REG. Opera. 20.55. PRAGA. Recital skrzypcowy. 20.55. PRATISLAWA. Recital fortepianowy.

Agent „R”

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” Adam Nasielski

— Niech pan się nie boi. My musimy być ostrożni. Stuprocentowo ostrożni. — Nie powiedziałabym też panu tego, co pan dotychczas usłyszał, gdyby nie poprzedziła tego faktu długotrwała obserwacja. — A jednak to jest ryzyko. — Mogę się teraz jeszcze namyśleć i dać odpowiedź odmowną. Mogę... — Nie może pan. — Zabrzmiało to dziwnie twardo, ale ona — miała rację. I oboje wiedzieli o tem dobrze. — Przepraszam. — Nacisnęła gruszkę dzwonka. Zjawiła się milcząca, doskonale wytresowana pokojówka. — Podaj mi telefon. — Stworzenie w białym koronkowym fartuszkem wyszło i wróciło po chwili z aparatem, Wetknęło wtyczkę w kontakt dygnęło i znikło. — Jane Mart pomanipulowała szybko tarczą cyfrową. Przeczekała chwilę. — To ja „R” zgodził się. — ... — Oczywiście. — Odłożyła spokojnie słuchawkę. — Ralph rozumiał wprawdzie treść rozmowy, ale tem nie mniej wydała mu się ona bardzo dziwną. Zgodnie jednak z poprzednim swym postanowieniem — milczał. — Jane wstała i dała mu znak oczyma. Bez słowa przeszedł za nią przygotowany na wszystko. — Przeszli przez cztery pokoje umeblowane ze smakiem i wykwintem artysty. Każdy szczegół, każda drobnost-

ka była wartościowa i niebanalna. — „Żyć w takim mieszkaniu — to rozkosz. Nawet za cenę... za cenę. — Zaciął się. Dr. Ralph Crondell. Szpieg. „Zrozumiałe, że takiej wizytówki sobie nie wydrękuje. „Szpieg”. Zachnął się niewidocznie, niezupełnie zrozumiałe dla siebie samego. — Spieg. — Musiał przerwać rozmowy, bo Jane zatrzymała się nagle przed dużymi drzwiami. Były wysokie i białe pomalowane. Wyjęła z kieszeni kluczyk i wsadziła w otwór zamka. Przekreśliła dwukrotnie. — Ku jego wielkiemu zdumieniu rozległ się cichy przytłumiony trzask i... drzwi pozostały zamknięte. Natomiast stojąca obok szafka angielska obróciła się na niewidocznej osi i odsłoniła kwadratowy otwór wysokości człowieka średniego wzrostu. — Jane jeszcze raz spojrzała na Ralph'a i wskazała na swą dłoń, którą on ujął. — Ostrożnie bo pułap się zniża. — Jane weszła pierwsza pochylona, a Ralph za nią. — Za wielkim biurkiem pokrytym zieloną bibułą siedział człowiek. Szef. — Ralph spojrzał nań i z ust jego wydarł się cichy okrzyk zdumienia. — Bowiem człowiekiem tym był wysoki mężczyzna w jasnym garniturze w kraty i o dziwnie przenikliwych oczach, człowiek z szarego Packarda sprzed Cardens Hotelu na Lodge Place. Ten sam

ROZDZIAŁ II. Agent „R”

Dopiero teraz Ralph mógł się dokładnie przyrzeć twarzy nieznanego szefa. Była to twarz szczupła, podłużna i ogorzała. Z głęboko osadzonych oczodołów patrzyły przed siebie dwie nieruchome, ostre, przenikliwe źrenice. Garnitur nieposzlakowanego kroju i elegancki krawat ustępował na drugie miejsce wobec twarzy i oczu jego właściciela. Ralph pomyślał, że iakkolwiek dziwnie ubrałby się ten człowiek — każdy zwróciłby przedewszystkiem uwagę na jego oczy, których nie zdołałby zaszachować swym wyglądem najbardziej nawet ekscentryczny strój. W tem ostrem jak lancet spojrzeniu było coś niepokojącego, magnetyzującego i przyciągającego. — Ralph usiadł naprzeciw na krześle i czekał. — Minęła długa chwila milczenia. — Spotrzegawcza Jane zauważyła grę twarzy obu mężczyzn, którzy powinni byli przecież być sobie obcy. W jej pytaniu zabrzmiało niespokojne zdziwienie. — Panowie znają się? — Trochę — odparł człowiek w jasnym garniturze i uśmiechnął się tak dziwnie, że aż Ralph przeszedł zimny dreszcz. Bowiem poraz pierwszy usłyszał cichy, stłumiony, a jednak nie mniej przenikliwy niż jego oczy nieznanego. Zauważył przytem, że człowiek z szarego Packarda, szef mówił akcentem cudzoziemskim i był bardzo ciekaw do jakiej narodowości on się zalicza. W każdym razie nie był to Anglik. — Jane nie powiedziała już nic. Zajęła miejsce na krześle obok biurka. Dopiero po chwili przypomniała sobie. — To jest dr. Ralph Crondell. — Wiem — rzekł wyraźnie człowiek za biurkiem a w jego wąskich wargach nie znać było przytem ani śladu życia, poruszenia. Bładawe, ściągłe bez zmarszczek, wyglądały jak z gumy.

— Zapalimy — zaproponowała Jane. — Nie trzeba. Nie mam czasu — wy dobyło się znów z wąskich warg szefa. — Potem w gabinecie zaległa przez kilka minut zawzięta cisza. — Ukryty ten pokój był dość małych rozmiarów, choć był dziwnie wysoki. — Duże biurko, za którym siedział człowiek w jasnym garniturze w kraty zajmował może trzecią część powierzchni podłogi, zaś dwie trzecie powierzchni biurka zapełniało sześć aparatów telefonicznych i dwie tablice sygnałowe z ponumerowanymi przełącznikami. Na biurku nie było lampy. — Jane Mart milczała. Ralph zauważył, że stała się nagle jakaś nieśmiała. Tylko w jej ładnych, dużych oczach czaił się ciepły, kobiecy błysk, który potęgował się ilekroć spojrzała na siedzącego obok niej młodego człowieka, Ralph'a. Po chwili zaczęła bębnić swymi cienkimi, długimi palcami na zielonej bibule. — Stajesz się nerwowa. Jane. — Obok szefa leżał browning belgijski dużego kalibru — O dwa centymetry od rewolweru fajka dunhilska i przekłuwacz. — Może się pan jeszcze cofnąć. doktorze Crondell. Potem będzie już za późno. — Spojrzał na zegarek. — Daje panu pięć minut czasu do namysłu. — Po tych słowach nieznanomy wstał, skinął głową na Jane i razem wyszli małemi drzwiami, przez które Ralph wszedł do ukrytego pokoju. Pozostał sam. — Obok, w sąsiednim pokoju, do którego wiodły drzwi z wąskiego tajemniczego korytarza — szef, człowiek z Packarda podniósł słuchawkę telefonu i wydał nieznanemu rozmówcy wyraźny rozkaz: — Jeżeli wyjdzie stąd wysoki mężczyzna w brązowym jednorzędowym garniturze i takiegoż koloru kapeluszu z jasną tęczką w ręku, pójdiesz za nim i na pierwszej pustej ulicy wpakujesz mu kulę w tył czaszki. Chyba, że ja odwołam ten rozkaz za dziesięć minut.



# „Zamordowałem swą ukochaną!..“

Krwawa tragedia miłosna w leśniczówce. — Szalony czyn zakochanego młodzieńca

Lwów, 24 paźdz. Przed sądem we Lwowie rozpoczęła się sensacyjna sprawa morderstwa w leśniczówce, dokonanego w Ksawerówce (pow. sokalski) przez podchorążego Leszka Figure, lat 22.

W świetle aktu oskarżenia zabójstwo miało następujące podłoże:

Figura od najmłodszych lat ubóstwia swą stryjczną siostrę, Urszulę Fugurzanę, córkę leśniczego w Ksawerówce. Uczęszczając do gimnazjum w Kamienicy Strumiłowej, przyjeżdżał często na wakacje do krewnych, gdzie najczęściej przebywał w towarzystwie Urszuli.

Po ukończeniu szkoły Leszek dowiedział się, że Urszula romansuje z niejakim Janem Ignarowskim. Przekonał się

o tem z korespondencji, która znalazła u swej bogdanki. Zrozpaczony tem nagłym odkryciem Figura postanowił poświęcić się stanowi kapłańskiemu, lecz przedtem zgłosił się do poboru.

Został wcielony do wojska i odbywał służbę w 44 p. p. szkoły podchorążych na Wołyniu. W marcu b. r. przybył na urlop do Ksawerówki. Wobec zerwania Urszuli z Ignarowskim, przypuszczano w domu że wkrótce młodzi się pobiorą.

Wdniu jednak, kiedy miał wrócić do pułku nastąpiła tragedia. Wracając po wymeldowaniu się z posterunku policji, począł w drodze bełkotać niezrozumiałe słowa „o swej ostatniej podróży na tamten świat” i t. p. Gdy przekroczył próg domu, wbiegł do alkowy, gdzie przeby-

wała Urszula z siostrą i  
3 CELNEMI STRZAŁAMI ZABIŁ UKOCHANĄ.

W stanie jakby opętany wygrażał wszystkim domownikom rewolwerem, poczem pobiegł do policji. Meldując o swym szalonym czynie, prosił o lekarza.

Morderca został zatrzymany, a lekarz skonstatował już tylko zgon młodej Urszuli, która ugodzona została kulami w mózg, płuca i serce. Przy arestowanym znaleziono pamiętnik, w którym między innymi były zapiski w rodzaju: „Ula anekros, (trup — po grecku) muszę ją zastrzelić”.

Rozprawie przewodniczył płk. Mueller, oskarżenie popiera mjr. dr. Mirzyński, a obronę wnoszą adw. dr. Axer.

## Straszny wypadek w kamieniołomach

Kielce, 24 października.

(k) Podczas pracy w Kamieniołomach Sitkówka (pow. kielecki) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 28-letni Franciszek Dymiński (zam. we wsi Dostońce).

Obsypujące się kamienie obcięły Dymińskiemu prawą nogę i złamały lewą. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie tego samego dnia zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Przyczyny tragicznego wypadku, do tychczas nie zdołano ustalić.

## Zuchwały występ złodziei kolejowych

Mogilno, 24 października.

Banda zuchwałych złodziei kolejowych, składająca się z 30-tu osób, napała na pociąg węglowy Nr. 1489 w Chelmcach, powiatu mogilińskiego i zamknawszy kurek hamulca zespolowego, zatrzymała pociąg, zrzucając z wagonów przeszło 200 centnarów węgla. Wskutek interwencji konwojentów złodzieje musieli węgiel porzucić i zbiegli.

Za złodziejami wdrożono pościg.

## Dwie śmiertelne ofiary pożaru

Szubin, 24 października.

W Palmierzowie w zabudowaniach rolnika Wenera powstał pożar, który objął dom mieszkalny. Na górze domu spaliły dwie służące oraz 5-letnie dziecko. Wszyscy mieszkańcy domu zdołali się uratować, za wyjątkiem dziecka, które żywcem spłonęło. Również jedna ze służących zmarła wskutek odniesionych poparzeń.

Dochodzenia, zmierzające do ustalenia przyczyny pożaru, są w toku.

LEKARZ - DENTYSTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
POWROCIŁA.  
Przyjmuje codziennie od 9-3  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55.  
od 4-7 w lecznicy  
**Piotrkowska 294**  
tel. 122-89.

# Groźny bandyta ujęty pod Koninem

Opryszek, urlopowany z więzienia, w ciągu dwóch tygodni zorganizował nową szajkę i dokonał kilka napadów

Konin, 24 października.

Trzej mieszkańcy wsi Doty, w pow. konińskim, Eryk Szulc, Gerhard Stewin i Arnold Brodacz, wracali do domu późnym wieczorem.

W pewnej chwili ujrzeni oni jakiegoś mężczyznę z podniesionym kolnierzem, który chyłkiem przemykał się pod płotem. Ponieważ osobnik ów wydał się im podejrzanym, usłowali go zatrzymać. Wówczas mężczyzna dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do ścigających go.

Kule, na szczęście, chybiły. Ponieważ trzej mężczyźni zauważyli, że rewolwer opryszka zaczął się, ujęli go i rozbili, poczem odprowadzili na posterunek policji w miejscowości Ostrowite.

W czasie dochodzenia ustalono, że zatrzymanym jest 24-letni Józef Dąbrowski, mieszkaniec wsi Miodowica, pow. konińskiego. Znany jest on władzom policyjnym jako notoryczny przestępca, karany wielokrotnie za kradzieże i włamania. Przed kilku tygodnia-

mi zaledwie został on urlopowany z więzienia powodu choroby.

Zorganizował wówczas szajkę bandycką, która dokonała szeregu napa-

dów, między innymi na dom Walentego Herudzińskiego, w pow. konińskim.

W czasie konfrontacji Herudziński rozpoznali go jako sprawcę napadu.

## Strażnik kolejowy okradał wagony

Przestępca i jego żona zostali aresztowani

Lwów, 24 października.

Od pewnego czasu na dworcu kolejowym we Lwowie zauważono systematyczne kradzieże w magazynach kolejowych, wagonach i innych obiektach. Mimo zarządzanej ścisłej obserwacji przez kolejowe władze bezpieczeństwa — przez dłuższy czas złodziej pozostawał nieuchwytny.

Wdniu onegdajszym, dzięki przypadkowi, dokonano sensacyjnego odkrycia. Okazało się, że kradzieże te wydarzały się wyłącznie w rejonie, podlegającym strażnikowi kolejowemu, Adamowi Liszewskiemu, zamieszkałemu przy ul.

Szeptyckich 21. Wyszło na jaw, że Liszewski podczas pełnienia służby wartowniczej dopuszczał się tych kradzieży. Dorobił sobie wytrychy i klucze do magazynów kolejowych i wagonów i w ten sposób włamywał się do tych obiektów, zrywając nawet często plomby z wagonów, które spowodował wkładką do wykradzeniu towarów.

W mieszkaniu Liszewskiego znaleziono wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Aresztowano Liszewskiego oraz jego żonę Cecylię, która pomagała mu w kradzieżach.

Kino-teatr

„MIRAŻ”

11 Listopada 16 (Konstantynowska)  
Dziś i dni następnych



PRZEJAZD 2

„Tancerki z Buenos Aires”

Rewelacyjny arcyfilm wykonany przy pomocy znanych agentów policyjnych p. t.

(HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM).

Dzieje lekkomyślnych żądnych życia i użycia

dziewcząt, które szajka handlarzy wywozi i sprzedaje do domów rozpusty. — — —

W roli głów. uroczą DITA PARLO.

Nadprogram tygodnik Paramountu i Pata.

CENY MIEJSC: 54, 85 i 1,09.

Dziś i dni następnych!

„CZAR WIEDENSKIEGO WALCA”

Uroczy film p. t.

(GESCHICHTEN AUS DEM WIENERWALD).

Film mówiony i śpiewany po niemiecku. — — — Muzyka JOHANNA STRAUSSA

W rolach głównych: MAGDA SCHNEIDER, GEORGE ALEKSANDER i LEO SLESK. Uwaga! Wiązanka walców Straussa w wykonaniu wielkiej orkiestry Filharm. Wiedeńskiej złożonej ze 150 osób

Nadprogram tygodnik Paramountu i Pata.



GLÓWNA 1

DR. MED.  
**S. Gawiński**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY  
KOBIECE  
**Bałucki-Rynek 3**  
telef. 148-80  
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr. MED.  
**M. Lewinsonowa**  
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE  
(dla kobiet i dzieci)  
**Piotrkowska 86**  
front II p., tel. 143-63.  
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł.  
Ceny lecznicowe.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne  
i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 11-2, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

DOKTOR  
**TREP MAN**  
SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**Cegielniana 4**  
Telef. 216-90  
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-1 po poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med.  
**JAKOBSON**  
CHIRURG  
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA  
(złamanie kości i zwichnięcia)  
**D-ra Sterlinga 22**  
(N. Targowa), tel. 174-42

**Lecznica Omega**  
I GABINET DENTYSTYCZNY  
**Glówna 9, tel. 142-42**  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa  
**Stacja zapobiegawcza**  
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 7-8.

DOKTOR  
**Wołkowyski**  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ  
**na ul. Cegielniana 11**  
Telefon 238-02  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.  
**J. BERLIN**  
Akuszer-Ginekolog  
przeprowadził się  
z ul. Karła 8  
**na ul. Nawrot 7.**  
tel. 224-52

DR. MED.  
**Niewiażski**  
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)  
**Andrzeja 5,** telef. 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1-ej.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. J. NADEL**  
akuszer-ginekolog.  
**ANDRZEJA 4**  
TELEFON 228-92  
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

**LECZNICA**  
**PIOTRKOWSKA 294,** tel. 122-89  
(przy przyst. tramw. Pabjanickich)  
2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.  
**Porada 3 złote**

POTRZEBNY pierwszorzędnym damski pracownik fryzjerski, H. Brauer, Cegielniana 5.

**MIECZYSLAW ZAWADZKI**, roznosiiciel gazet, zgubił dn. 21 października: 1) kartę rejestracyjną P. K. U. Łódź, 2) legitymację na rower, 3) portmonek z pieniędzmi. Uprasza znalazcę o zwrot pieniędzy i dokumentów do Administracji Republiki dla Zawadzkiego.

POTRZEBNA kroiczyńni do konfekcji damskiej. Fabryka wyrobów działających, Na urwiczka 57.

# WISŁA KRAKOWSKA W ŁODZI

## Pięć interesujących spotkań ligowych przyniesie nadchodząca niedziela

W nadchodzącą niedzielę rozegra Ł. K. S. spotkanie ligowe na własnym boisku. Przeciwnikiem klubu łódzkiego jest krakowska Wisła, która konsekwentnie wspina się ku górze tabeli, prowadząc zaciętą walkę o lepsze miejsce z lokalnymi rywalami: Cracovią i Garbarnią.

Nie ulega więc kwestji, że i w spotkaniu łódzkim drużyna krakowska dołoży wszelkich starań, by osiągnąć dwa punkty. Należy również oczekiwać, że Wisła dąży będzie do zrewanżowania się za poniesioną w walce z ŁKS-em porażkę w pierwszej kolejce rozgrywek ligowych.

Mecz niedzielny zapowiada się więc bardzo interesująco i niewątpliwie dostarczy widzom sporo emocyj.

Początek spotkania wyznaczony został na godzinę 11.30 przed południem.

Nielada sensację będą mieli zwolennicy piłkarstwa w Krakowie. Kluby ligowe: Cracovia i Garbarnia porozumiały się, urządzając swoje spotkania na jednym boisku. O godz. 10.30 gra Cracovia z Pogonią Iwowska, a o 12-ej Garbarnia z Ruchem. Spotkanie pierwsze przyniesie zaciętą walkę o tytuł wicemistrza Ligi. Sądzić należy, że Cracovia wykorzysta atut własnego boiska i zdobędzie na Pogoni dwa punkty.

Mecz Ruchu z Garbarnią, posiada dla Ruchu o tyle znaczenie, że zespołowi słaskiemu wystarczy wynik remisowy, by zapewnić sobie tytuł mistrza Ligi. Sądząc z formy zawodników Ruchu, spodziewać się należy, że uda się słazakom wywieźć z Krakowa co najmniej jeden punkt.

Bardzo interesująco zapowiada się spotkanie ligowe w Warszawie i Pozna-

niu. Walczą tam bowiem drużyny, które zagrożone są spadkiem do A klasy. Spotkanie warszawskie dwóch lokalnych rywali: Polonii i Warszawianki, zapowiada niezwykle zaciętą walkę, już chociażby z tego względu, że zwycięzca tego meczu będzie miał według obliczeń teoretycznych zapewnione miejsce w lidze.

Sądząc z formy, wykazanej przez obie drużyny w spotkaniach z ubiegłej niedzieli, liczyć się należy ze zwycię-

stwem Warszawianki, chociaż oczekiwać tu raczej wyniku remisowego.

Bardzo ciężki orzech do zgryzienia będzie miała Warta poznańska w spotkaniu z Podgórzem. Krakowianie, jako kandydaci do degradacji, dołożą niewątpliwie wszelkich starań, by ze spotkania z Wartą, wyjść zwycięsko. Czy im się to uda, zobaczymy w niedzielę, w każdym razie nie ulega kwestji, że i mecz poznański przyniesie zaciętą walkę.

## Zmieniony skład obozu treningowego

### pięściarzy przed meczem międzypaństwowym z Niemcami

Warszawa, 25 października.

Kapitan Związku Polskiego Związku Bokserskiego p. Cendrowski ustalił ostatecznie skład osobowy obozu treningowego przed meczem międzypaństwowym z Niemcami. Skład ten odbiega dość znacznie od przewidywanego uprzednio i zawiera po dwa nazwiska kandydatów w wagach od muszej do średniej, trzy w półciężkiej i wreszcie cztery w ciężkiej.

Lista wyznaczonych przez p. Cendrowskiego obozowiczów przedstawia się następująco:

Rotholc, Czortek, Moczko II, Forlański, Polus, Kajnar, Sipiński, Frank, Seweryniak, Lelewski, Chmielewski, Doroba, Karpiński, Przybylski, Wurm, Pilat, Krenc, Skwarkowski i Wrazidło.

Jak więc widać zaszyły bardzo poważne zmiany. Z uprzednio przewidywa-

nych zawodników zrezygnował kapitan związkowy z Rogalskiego, Banasiaka, Taborca, Garnarka, Pisarskiego, Antczaka i Józkwia. Na ich miejscu znajdą się natomiast w obozie: Forlański, Frank, Seweryniak, Doroba, Przybylski, Wurm i Wrazidło.

Skład obozu uważać należy jako mocno eksperymentowy i bardzo trudno się pogodzić z jednej strony z wyznaczeniem doń kilku pięściarzy, z drugiej zaś z brakiem innych, którzy się w nim bezwzględnie znaleźć powinni.

Najbardziej rażącym jest pominięcie Rozenbluma, który w niedzielę pokonał Moczko, Pisarskiego i łodzianina Banasiaka, mimo jego ostatniej porażki w spotkaniu z Frankiem. Poczci natomiast wyznaczony został taki Moczko, czy Doroba pozostanie zdaje się tajemnicą kapitana związkowego.

## Ł.K.S. - Turysci



Drużyna ŁKS-u i Turystów, które rozegrały mecz zakończony zwycięstwem Turystów 4:3. Stoją od lewej: siedzą meczu p. Stepien, Kowalski, Herbstreich, Gatecki, Świętosławski, Karasiak, Michalski, Tadeuszewicz, Król, Durka, Nykel, Omencetter, Jańczyk, Klimczak, Kłęczka; ymarkiewicz, Michalski II, Sowiak i Frankus. Pegza I, Pilc, Pegza II, Chojański, Miller, Fr

## Warszawianka-drużyna inwalidów

Warszawa, 25 października.

Ligową drużynę Warszawianki przedstawia się tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich jakiegoś fatum. Szereg jej najlepszych piłkarzy doznało bardzo poważnych kontuzji, które uniemożliwiają im branie udziału w tak ważnych dla klubu meczach, jak decydujące walki o utrzymanie się w lidze.

Lista inwalidów Warszawianki niezupełnie zresztą kompletna przedstawia się następująco: Pawlak — złamanie nogi, Jachimiek — pęknięcie obojczyka, Prossator — złamanie ręki i Korngold — złamanie żeber.

Z czwórki tej Pawlak przebywa jeszcze obecnie w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie w ubiegłą niedzielę odwiedziła go cała drużyna ligowa Warszawianki przynosząc mu w upominku wiadomość o pięknym zwycięstwie odniesionem nad krakowską Garbarnią.

## Willmowski przestaje grać

Katowice, 25 października.

Rewelacyjny łącznik mistrzowskiego zespołu Polski — Ruchu Wilimowski doznał jak wiadomo bardzo poważnej kontuzji nogi na jednym z meczów ligowych. Kontuzja ta odnowiła mu się w czasie obozu treningowego przed ostatnimi spotkaniem międzypaństwowymi i wpłynęła później bardzo ujemnie na grę Wilimowskiego w czasie spotkania z Rumunją.

Obecnie postanowił Wilimowski wycofać się na pewien okres z życia sportowego, by oddać się kuracji. W pozostałych jeszcze do rozegrania dwu spotkaniach ligowych Ruch występować więc będzie bez swego znakomitego łącznika, co jednak nie może już wpłynąć na wynik mistrzostw, gdyż tytuł mistrzowski zapewnił sobie Ruch ostatecznie zwycięstwem w meczu z Cracovią.

## Poradnik sportowy „Expressu”

Redakcja sportowa „Expressu” wprowadza z dniem 28 b. m. specjalny kącik dla swych Czytelników p. n. „Poradnik sportowy”.

Do Poradnika sportowego można pisać we wszystkich sprawach, związanych ze sportem.

Poradnik sportowy „Expressu”, odpowiadając będzie na wszystkie pytania, dotyczące sportu polskiego i międzynarodowego, będzie udzielał porad sportowcom w różnych kwestiach sportowych.

Celem ułatwienia nam pracy, prosimy naszych Czytelników o możliwie zwięzłe wyrażanie swych pytań i czytelne pisanie listów, które adresować należy: Redakcja „EXPRESSU”, ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 49.—PORADNIK SPORTOWY.

## Aktualja sportowe

Legja pozyskała w ostatnich dniach doskonałego bramkarza Milica. Milic, który jest jugosłowianinem, odbywa obecnie studia w CIWF-ie w Warszawie. Zaznaczyć należy, że Milic jest reprezentacyjnym piłkarzem Jugosławii.

Kusociński udał się do Iwonicza na miesięczną kurację chorej nogi.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Polonii warszawskiej, objął znany działacz stołeczny p. Frenkel.

## Jeszcze jeden zwycięzca konkursu sportowego „Expressu”

P. D. Targownik z Wodnego Rynku, był jednym z nielicznych uczestników naszego ostatniego konkursu sportowego którzy odgadli faktyczny wynik spotkania Turysci—ŁKS.

Niestety, w spisie zwycięzców nazwisko p. Targownika zostało przez pomyłkę pominięte, co niniejszem prostujemy i prosimy p. Targownika o pofatygowanie się do lokalu naszej redakcji w nadchodzący piątek, między godz. 17—19, celem odbioru dodatkowej nagrody.

## IKP zapłaci

### 10-złotowy „mandat karny”

Łódź, 25 października.

Przed tygodniem ustalił zarząd Ł. O. Z. B. specjalne „mandaty karne” dla tych klubów, które jako organizatorzy imprez rozpoczynają będą je z opóźnieniem. Uprzednio nie było w Łodzi wypadku, by zawody jakie rozpoczęły się w przewidzianym czasie, a opóźnienia dochodziły nieraz do godziny.

Obecnie stanowiący krok ŁOZB odniósł już pożądany skutek, gdyż mecz o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy IKP a Hakoahem odbył w ubiegły piątek rozpoczął się już zaledwie tylko z kilkuminutowym odchyleniem od przewidywanego czasu. Mimo to zarząd Ł. O. Z. B. ukarał IKP pierwszym takim dziesięciuzłotowym „mandatem karnym”. To już napewno odniesie pożądany skutek...

## Oryginalny rekord Lublina

Lublin, 25 października.

Sportowy Lublin ustalił obecnie dość oryginalny rekord. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Lublinie roczne walne zebrania okręgowych związków lekkoatletycznego i gier sportowych, na których jako prezesa obu związków obrano por. Kaję. Por. Kaja jest już po raz pierwszy prezesem jeszcze dwóch związków okręgowych, a mianowicie bokserskiego i pływackiego. Jest to jedyny w Polsce wypadek, by jeden człowiek piastował godności prezesa czterech związków okręgowych. Jak dotychczas wszystkie cztery związki pracują wcale sprawnie i na niezwykle wszechstronności swego prezesa nie tracą.

## Seriven i Borotra — mistrzami Anglii w grze mieszanej

Mistrzostwo tenisowe Anglii w grze mieszanej zdobyła para Seriven, Borotra, bijąc w finale parę Kings, Miki w dwóch setach 6:4, 6:4. (r)

## Sul es motocyklisty łódzkiego

Motocyklista łódzkiego Union-Touringu, Helmuth Wegner, zajął w zjeździe motocyklowym, do Gdańska, zorganizowanym przez tamtejszą Gedanję, w klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce, zdobywając również nagrodę za największą ilość przejechanych kilometrów 1204 km. oraz nagrodę zespołową, albowiem p. Wegner przebył sam więcej kilometrów, niż zawodnicy poszczególnych klubów razem.

## Komunikat IKP

1) Celem podtrzymania życia towarzyskiego wśród członków klubu, Zarząd postanowił urządzać podwieczorki towarzyskie połączone z tańcami.

Inauguracyjny podwieczorek odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm, od godz. 17 do 22-ej w lokalu Tow. Splew. Moniuszki, ul. Ogrodowa 34, na który Zarząd prosi wszystkich członków i sympatyków. Opłata dla członków wraz z podwieczorkiem 50 groszy dla gości 1 złoty.

2) W związku z zawodami bokserskimi z Tow. „Dragos Voda” Zarząd ustalił dla swych członków i czynnych zawodniczek (ków) bilety ulgowe w cenie: dla pierwszych po 1.50, dla drugich po 75 groszy. Bilety nabywać można w Sekretariacie klubu Srebrzyńska nr. 10, codziennie od godz. 18 do 20-ej.

## Zawody lekkoatletyczne WIMY

W sobotę i niedzielę 27-go i 28-go b. m. Wima organizuje na własnym stadionie przy ulicy Rokicińskiej dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klubu oraz dla zawodników niestowarzyszonych.

W sobotę zawody rozpoczyna się o godzinie 14-ej, przyczem odbędą się następujące konkurencje: półfinał 100 m., rzut kula, bieg 1500 m., rzut oszczepem, skok wzwyż, bieg 400 m. — półfinał.

W niedzielę początek o godzinie 10-ej: 110 m., płotki, 100 m., finał, skok w dal, rzut młotem, 400 m. finał, 5 km., skok o tyczce.

Dla niestowarzyszonych odbędą się biegi: 100, 400, 1500 metrów. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody.

P.O.S. hartuje zdrowie

## Minjatury

### Humor dla wszystkich

Kac i Kotek siedzą w ogrodzie na ławce. Kac wyciąga papierosnicę i zapala papierosa. Kotek przygląda się zazdrośnie, wreszcie powiada:

— Wie pan, jabym sobie też zapalił papierosa...

— To sobie pan zapal...

— Kiedy nie mam...

Kac obrzuca go wymownym spojrzeniem i daje mu papierosa.

— Może pan jeszcze pozwoli zapalczkę? — prosi Kotek.

Tęgo już było za wiele. Kac podskakuje i powiada:

— Jak ja widzę, to z przyborów do palenia zabiera pan ze sobą tylko własną mordę!..

\*\*

Rzecz dzieje się w sądzie. Przed stołem sędziowskim w charakterze świadka staje jakaś kobieta.

— Ile pani ma lat?.. — pyta sędzia.

Kobieta milczy.

— Ja mam... mam...

— Niech się pani decyduje! — zwraca uwagę sędzia. — Proszę wziąć pod uwagę, że z każdej chwili może stać się pani starsza!

\*\*

Pimpstokowski odwiedza skład swego stałego odbiorcy. W kącie stoi wielka ogniotrwała kasa.

— Pierwszorządna kasa... — wyrokuje Pimpstokowski. — Posiada pan pewnie zapasowy klucz, co?..

— Owszem... Jeden mam zawsze przy sobie...

— A drugi?.. Pewnie ma małżonka?..

— Nie... Używamy tylko tego jednego kluczyka...

— A jeżeli pan, broń Boże, zgubi?..

— Wtedy wezmę zapasowy...

— A gdzie go pan chowa?..

— W testamencie... Gdy umrę, żona otwori testament i znajdzie klucz od kasy...

— A czy pan się nie boi, że ktoś skradnie testament wraz z kluczykiem?..

— Niema obawy... Dobrze schowałem...

— Rozumiem... Ma pan pewnie jakąś skrytkę w ścianie?..

— Nie... Testament z kluczykiem leży w kasie...

\*\*

Kac informuje się u Kotka:

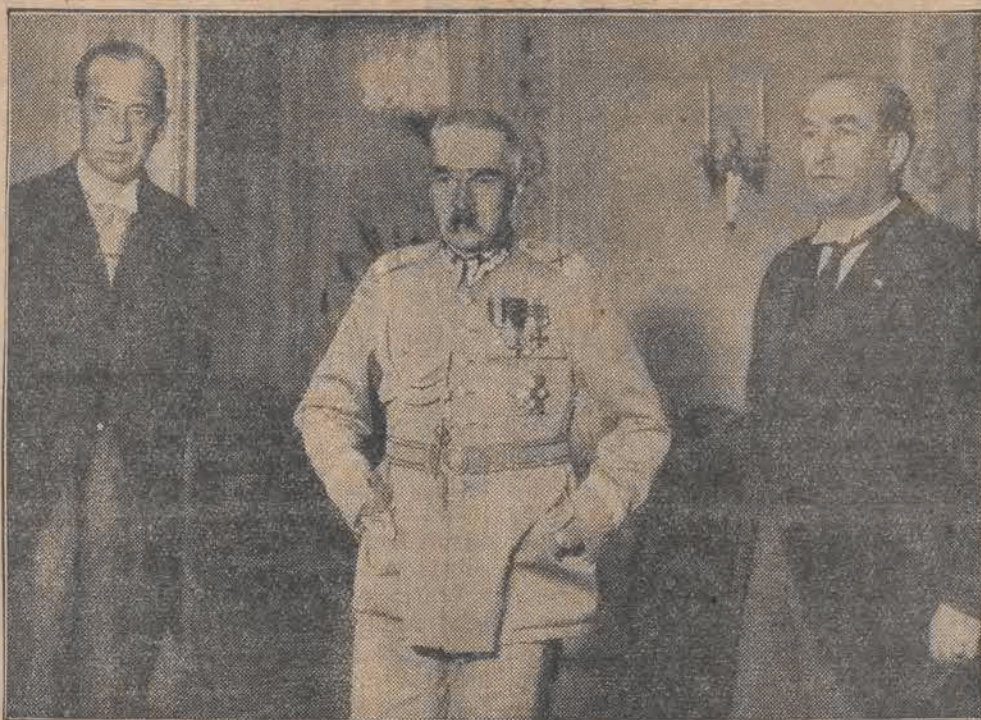
— Pan przecie zna Mayera... Niech mi pan powie, czy to uczciwy człowiek?..

— Owszem, ale wielki łgarz...

— Doprawdy?..

— Tak... Wie pan, on tak bezczelnie kłamie, że nie można nawet wierzyć odwrotnościom tego, co on mówi!..

## Echa pobytu premiera Gömbösa w Polsce



W czasie swego pobytu w Polsce premier węgierski Goemboes został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu widzimy Marszałka Piłsudskiego w otoczeniu premiera Goemboesa i ministra spraw zagranicznych płk. Becka (na lewo).

## Z pogrzebu Rajmunda Poincare



W sobotę w Paryżu odbył się pogrzeb b. prezydenta republiki francuskiej Rajmunda Poincare. Trumna spoczywała na lawecie armatniej. Bezpośrednio za nią kroczył prezydent Francji Lebrun.

## ZA DUSZE TRAGICZNIE ZMARŁYCH GÓRNIKÓW.



W poniedziałek w kościele św. Krzyża w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych tragicznie w katastrofie górniczej w St. Pierre-la-Palud we Francji 14 górników polskich.

## OTWARCIE MOSTU IM. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.



W Puławach odbyło się w ub. sobotę poświęcenie i otwarcie mostu na Wiśle im. Prezydenta Mościckiego. Na zdjęciu ogólny widok nowego mostu.



## Codzienna nowelka „Expressu“

### Testament

Spotkali się zupełnie przypadkowo i w jednym z wielkich nowo - yorskich barów. John Bararis rzucił się w ramiona Morisowi Stendsonowi, całował go i obejmował.

— Nareszcie, nareszcie! — wołał. — Od czterech lat szukam ciebie bezskutecznie. Wydawało mi się, że już nigdy ciebie nie znajdę.

Stendson spoglądał nań z pewnym zdziwieniem.

— Czy aż tak stęskniłeś się za mną? — spytał.

— Oczywiście. Ale chodzi mi właściwie o pewną bardzo ważną sprawę. Przypominasz sobie zapewne naszą ostatnią rozmowę. Na stole w moim mieszkaniu leżała zapieczętowana koperta. A wiesz, co się w tej kopercie znajdowało? Testament mego ojca. Znałeś go przecie. Był znanym dziwką. Przed śmiercią udał się do adwokata i wręczył mu zapieczętowaną kopertę, w której znajdowało się pismo, zawierające dokładny opis miejsca ukrycia pieniędzy, jakie zebrał w ciągu swej wieloletniej pracy. Adwokatowi zakomunikował jednocześnie, że testament mam otrzymać dopiero po pięciu latach. Przez całe pięć lat miałem samodzielnie walczyć o byt. I wyobraź sobie, że tego dnia, kiedy przyszedłeś się do mnie pożegnać, przysłało mi ów cenny list. Uplętnęło bowiem właśnie pięć lat. Rozmawialiśmy ze sobą zaledwie kilka minut. A gdy wyszedł, listu

już nie było. Nieszczęście chciało, że nawet nie wiedziałem dokładnie, dokąd wyjeżdżasz. Szukałem ciebie na kilku dworcach i nie znalazłem.

— Przypominam sobie wszystko bardzo dokładnie — przerwał mu Stendson. — W pociągu znalazłem w kieszeni list, zaadresowany do ciebie. Powinienem być właściwie wrzucić go do skrzynki pocztowej na którejś ze stacji kolejowych. Nie uczyniłem jednak tego. Spotkałem bowiem w wagonie Aleksandra Mixera, którego znasz przecie doskonale. Mixer miał za parę godzin powrócić do Nowego Jorku i obiecał mi, że ci zwróci list. Do tej pory nie mogę zrozumieć, w jaki sposób koperta znalazła się w mojej kieszeni. Widocznie schowałem ją przez omyłkę.

— A gdzie jest Mixer — krzyknął Barris. — Przecież od tego czasu upłynęły już cztery lata! Mixer nie zgłosił się do mnie i ani razu go przez ten czas nie widziałem.

— Tęgo ci nie mogę powiedzieć. Spędziłem ostatnie lata w Australji. Do piero przed trzema dniami wróciłem do Nowego Jorku i nie zdążyłem jeszcze odszukać żadnego ze starych znajomych.

— Czy wiesz — żalił się przed nim dalej Barris — że po twoim wyjeździe przez pięć miesięcy byłem ciężko chory i lekarze przypuszczali, że już nie uda się mnie utrzymać przy życiu. A wszystko przez to, że zaginął testa-

ment. Zrozum, przecie chodziło o znaczny kapitał. Tyle lat czekałem na pieniądze i gdy wreszcie otrzymałem pismo od adwokata, zginęło mi ono w niewytłumaczony sposób.

— Mogłeś przecie zwrócić się do adwokata.

— Byłem u niego. Ale on o niczem nie wie. Mój ojciec i przed nim ukrył treść testamentu.

— Tak, to doprawdy okropne — powiedział Stendson, któremu żal się zrobiło dawnego przyjaciela. — Nie możesz jednak mieć do mnie żadnej pretensji. Umyślnie dałem list Mixerowi, gdyż sądziłem, że w ten sposób go szybko otrzymasz. Czyż mogłem przewidzieć, że Mixer o wszystkim zapomni?

— Oczywiście, że nie jesteś winien — westchnął Barris — ale zrozum moją sytuację. Jestem już od dłuższego czasu bezrobotny. Nie mam z czego żyć. A tymczasem, pieniądze, które stanowią moją własność, znajdują się gdzieś w ukryciu i nie mogę ich w żaden sposób odnaleźć.

— Poszukaj Milera, to jest jedyne wyjście — poradził mu Stendson.

— Pewno. Nic innego nie pozostaje. Stendson chciał jeszcze wypić whisky z Barrisonem, ale ten pożegnał go szybko.

Pobiegł do biura adresowego. Liczył na to, że wreszcie uda mu się odszukać testament.

W biurze adresowym podano mu 189 adresów najrozmaitszych Mixerów, zamieszkujących na terenie Nowego Jorku. Aleksandrów wśród nich było 23.

Barris natychmiast zabrał się do pra-

cy. Postanowił odwiedzić wszystkich Aleksandrów Mixerów, sądząc, że w ten sposób wreszcie natrafi na właściwego.

Pięć dni trwały poszukiwania. Nieszczęście chciało bowiem, że Mixerowie mieszkali w najróżniejszych punktach wielkiej metropolji amerykańskiej.

Wreszcie udało mu się skomunikować ze wszystkimi Aleksandrami. Niestety, żaden z nich nie był jego dawnym znajomym. Nikt z pośród nich nie znał również człowieka, którego Barris tak rozpaczliwie poszukiwał.

— Co teraz robić? — biedził się nieszczęsny — Jeśli ta cała historia jakos się nie skończy, to chyba oszaleję. Gdybym przynajmniej wiedział, że testament zaginął, pogodziłbym się jakos z losem. Ale ta niepewność jest najgorsza...

I znów przeszło parę dni. Pewnego wieczoru Barris znów znalazł się w jakimś barze. W chwili, gdy siadał przy stoliku, otarł się o niego jakiś mężczyzna, wychodzący właśnie z lokalu.

Był to... Aleksander Mixer. Ten Aleksander Mixer, którego Barris nie mógł w żaden sposób znaleźć.

Tym razem Barris go nie zauważył. Zresztą możeby go nawet i nie poznał.

Mixer zmienił się bowiem zewnętrznie w ciągu ostatnich lat.

Cóż zresztą by mu pomogło, gdyby go nawet poznał? Mixer już dawno zapomniał o liście otrzymanym od Stendsona. Przed trzema laty sprzedał garnitur, w którym prawdopodobnie list ten pozostawił.

Nieszczęsny Barris do tej pory szuka testamentu...

Dol.